

"Opowieść o Vodimorze. Część V. Diabeł Tasmański" została wydana w 2020 roku. Jest to piąta część sagi opisującej przygodę Vodimore'a-pełnego sprzeczności bohatera, który musi stawić czoła problemom współczesnego świata. To książka z gatunku fantasy, która wciąga czytelników w świat pełen intryg, magii i niebezpieczeństw.

Główny bohater ma za zadanie odkryć cel produkcji specjalnie zmodyfikowanych trumien i konfesjonatów na zamówienie tajemniczej firmy 'Diabeł Tasmański'. Chcąc wykonać powierzona misję, udaje się w podróż do dalekiej Australii i wpada na trop organizacji, która pod przykrywką kościelnych spotkań wpaja uczestnikom idee skrajnie nacjonalistyczne, zachęcające do przemocy i burzenia spokoju społeczeństwa w imię dobra państwa. W miarę przebiegu akcji okazuje się, że dawny wróg Vodimore'a, Demonic, powrócił, by rozprzestrzeniać chaos i dezinformację. Dzięki swoim magicznym zdolnościom, wyjątkowej znajomości sztuk walki i opiece tajemniczego Anioła Stróża główny bohater decyduje się podjąć walkę z siłami ciemności.

Powieść Macieja Sobczaka porusza bardzo poważne tematy, takie jak indoktrynacja młodych ludzi oraz szerzący się wśród nich fanatyczny nacjonalizm. Niestety, pomimo szlachetnych celów autora, wprowadzenie ich w życie mocno kuleje. Po pierwsze, autor zapewniał, że piątą część można przeczytać bez znajomości poprzednich książek serii. Z przykrością stwierdzam, że tak nie jest. Już na początku powieści nie jesteśmy w stanie określić, kim tak właściwie jest główny bohater. Detektywem? Dlaczego to właśnie do niego udaje się szef stolarni? Później sytuacja jeszcze bardziej się komplikuje. Podróż z Polski do Australii przebiega bez użycia żadnego środka transportu, jedynie za pomocą snu Vodimore'a. Dlaczego tak się dzieje? Autor nie wspomina o żadnych magicznych zdolnościach bohatera przed rozpoczęciem podróży. Pierwszą wzmiankę o takowych znajdziemy mniej więcej w połowie książki, w jednym z dialogów postaci. Dopiero wtedy czytelnik uświadamia sobie, że wcześniejsze 'dziury w fabule' i 'nie tak drobne nieścisłości' spowodowane były nie pominięciami autora, a brakującymi informacjami o bohaterze. Mam też wrażenie, że część wydarzeń pod koniec książki jest nawiązaniem do akcji rozpoczętych jeszcze w poprzednich książkach sagi, ale naturalnie, nie przeczytawszy ich, nie jestem w stanie stwierdzić tego ze stuprocentową pewnością. Na odrobinę uwagi zasługuje również język, którym posługują się bohaterowie. Brakuje mu szczypty naturalności. Podczas czytania miałam wrażenie lekkiej sztuczności emanującej z kartek. Nie oznacza to jednak, że przesłanie książki jest przez to mniej wyraziste.

Pomimo powyższych zastrzeżeń muszę stwierdzić, że 'Diabeł Tasmański' nie był złą lekturą. Bardzo cieszy mnie podjęcie próby poruszenia ważnych tematów w formie przyjaznej młodzieży - któż bowiem nie miał lub nie ma słabostki do światów fantasy i nadprzyrodzonych zdolności? Powinniśmy więcej rozmawiać o problemach, których autor nie boi się przedstawić takimi, jakimi są. Zdarzenia ukazane w książce nie były banalne i przyznam szczerze, parę razy czułam się zaskoczona zwrotami akcji. Osobiście nie polecam czytać sagi od końca, jednak uważam, że sama seria ma potencjał i może znaleźć swoich sympatyków.

Joanna Gostomska 3B